

RUNDBRIEF DES HEIMATWERKES DER KATHOLIKEN AUS DER FREIEN PRÄLATUR SCHNEIDEMÜHL (GRENZMARK POSEN WESTPREUßEN), WEIHNACHTEN 3 (2022)

W 2022 r. ukazał się już trzeci numer czasopisma wydawanego w Niemczech, a skierowanego przede wszystkim do mieszkańców¹ dawnej Wolnej Prąlatury w Pile. Niezmieniona redakcja i wydawca oddali do rąk czytelników periodyk, zachowując przyjętą dwa lata temu formę. Recenzowany numer składa się tym razem z 28 stron² (włącznie z okładką). Na pierwszej stronie przedstawiono chlubę niemieckich pielgrzymów do Skrzatusza – kaplicę poświęconą prałatom Wolnej Prąlatury w Pile, którą ufundowali, na ostatniej fasada bazyliki mniejszej skrzatuskiego sanktuarium.

Christoph Maroscheck, przewodniczący Heimatwerk katolików z Wolnej Prąlatury w Pile, w słowie wprowadzającym nawiązał do ciągle przeżywanej w 2022 r. pandemii³ oraz do rozpoczętej wojny na Ukrainie. Te wydarzenia nie pozwoliły na zorganizowanie corocznego wyjazdu do Piły i okolic. Autor, nawiązując do obrazów przekazywanych przez media, na których pokazywano ukraińskie kobiety z dziećmi tłoczące się na dworcach kolejowych, aby uciec w kierunku zachodnim, skonstatował, że są one podobne do tych z 1945 r., kiedy wypędzani byli Niemcy⁴. Dalej akcentuje, że potrzebny jest sprawiedliwy pokój na Ukrainie i nie tylko brak wojny, jak pisał holenderski filozof Baruch Spinoza, ale cnota pragnienia zaufania i sprawiedliwości. Wyraził także nadzieję, że plany wyjazdowe zaproponowane na 2023 r., mimo ciągłej niepewności związanej z Ukrainą i zmianą klimatu, uda się zrealizować⁵. Ks. Bernard Klatt, zwracając się do czytelniczek i czytelników czasopisma, poddał analizie Ewangelię z 24 grudnia i scharakteryzował postacie z pokoleń poprzedzających Jezusa. Mesjasz nie przyszedł do idealnego świata, ale do takiego, jakim był: pełnego rywalizacji, intryg, oszustwa, wojny i zaparcia się wiary. On, przychodzący, przyniósł pokój w sercach i pokój w Bogu, i tego życzył ks. Klatt także współczesnemu człowiekowi na nadchodzące święta Bożego Narodzenia i cały nowy rok. Bp pomocniczy z Erfurtu,

¹ Dzisiaj odbiorcami są kolejne pokolenia i sympatycy. Z każdym rokiem ubywa urodzonych przed 1945 rokiem.

² Można zauważyć pewną tendencję wzrostową: 2020 – 16 stron; 2021 – 20 stron.

³ Należy pamiętać, że obostrzenia w Niemczech były większe niż w Polsce.

⁴ Sam obraz pewnie podobny, ale przyczyna zaistniałych i porównywanych sytuacji przecież zupełnie inna. Ucieczka i wypędzenie w 1945 r. była skutkiem wcześniejszej agresji na Polskę i terytoria ukraińskie.

⁵ Do przyjazdu do Piły pozostały już tylko 4 dni. Tygodniowy pobyt w Polsce ma trwać od 11 do 17 czerwca.

dr Reinhard Hauke⁶, składając również życzenia, nawiązał i poddał analizie obraz Bożego Narodzenia z 1656 r., z odbudowanego po wojnie trzydziestoletniej kościoła w Bosau. Artysta, jego zdaniem mimo że ani Rubens, ani Rembrandt, za pomocą prostych pociągnięć pędzla przedstawił to, co podczas narodzenia Jezusa było możliwe i konieczne – zaproszenie do wejścia do Bożej rodziny, życia zgodnie z wolą Bożą, co może nas uczynić wolnymi i zadowolonymi. Z kolei z okazji Świąt Wielkanocnych nawiązał do jednej z rzeźb z erfurckiej katedry, która z powodu II wojny światowej poświęcona została dopiero w 1951 r., wskazując, że krzyż nie był i nie jest końcem pełnej nadziei drogi Mesjasza. Ziarno, wpadłszy w ziemię, przyniosło nowe życie.

Dwie kolejne autorki, Ulrike Böhm-Wertmüller i Edith Zeller, zwróciły uwagę na przypadającą w 2022 r. setną rocznicę urodzin prałata dra Wolfganga Klempa. Urodził się w Pile 6 czerwca 1922 r. Dorastał w Wałczu, gdzie ukończył szkołę podstawową i gimnazjum. Po wojnie studiował teologię w Fuldzie i tam przyjął święcenia kapłańskie w 1954 r. Poza licznymi obowiązkami w diecezji od 1982 r. pełnił funkcję wizytatora byłej Wolnej Prałatury w Pile. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, jak wielu innych duchownych niemieckich, organizował liczne transporty humanitarne, szczególnie do sióstr elżbietanek do Wałcza. Świadczona dobroć umożliwiła mu nawiązanie bliższych kontaktów z ówczesnymi mieszkańcami terenów dawnej prałatury. Nazwany budowniczym mostów, pielęgnował regularne wyjazdy do Polski i jednocześnie budowanie nowych relacji między Polakami a Niemcami. Zmarł 5 stycznia 1997 r. w Fuldzie.

Kolejne teksty opisują osobiste odczucia po wspólnym wyjeździe do Piły i okolic w dniach 15–21 maja ubiegłego roku. Ulrike Böhm-Wertmüller zwraca uwagę na serdeczne przyjęcie grupy z Niemiec przez prezydenta Piły Piotra Głowskiego, a następnie relacjonuje wędrowkę po Wałczu, Pile i Bydgoszczy. Monika Gonzalez Dehnhardt jest przedstawicielem pokolenia urodzonego po wojnie w Fuldzie. Mama i jej rodzeństwo dużo opowiadali o Pile, w której się urodzili i wzrastali przed wojną. Po powrocie do domu pytanie, z którym pojechała do Piły – „Was Heimat genau ist und bedeutet?” – pozostało jeszcze bez odpowiedzi.

Christoph Maroscheck w tzw. dniu wolnym⁷ wybrał się pociągiem z Piły do Jastrowia. Jego przodkowie ze strony ojca pochodzą z powiatu wałęckiego, ze strony matki z Niederrhein. Jego dziadek, ojciec mamy, był początkowo sanitariuszem na froncie zachodnim. Na przełomie 1944/1945 został oddelegowany na front wschodni jako żołnierz piechoty. Zginął 1 lutego 1945 r. w walkach w okolicach Jastrowia. Naoczni świadkowie opowiadali, że poległ przy trasie kolejowej z Piły do Jastrowia. Niestety, nie zachowało się oficjalne miejsce pochówku⁸. Być może poległ w niedalekiej Ptuszy (Betkenhammer), dlatego Christoph Maroscheck wybrał się tam pieszo. Po drodze

⁶ Poza pracą w diecezji pełni od kilku lat odpowiedzialną funkcję przy Episkopacie Niemiec: Beauftragter der Deutschen Bischofskonferenz für die Vertrieben- und Aussidlerseelsorge.

⁷ Grupa przyjeżdżająca do Polski ma w programie poza wspólnymi wyjazdami i zwiedzaniem jeden dzień na indywidualne inicjatywy i pomysły.

⁸ Było to spowodowane najprawdopodobniej szybkim przesuwaniem się frontu.

stawiał sobie pytania o swojego dziadka, jak się tam czuł, jakim mógł być dziadkiem. Później zirytował go pewien mural w Jastrowiu przedstawiający powstańców wielkopolskich z 1918 r. Dwaj niemieccy żołnierze celują z broni do dwóch powstańców, z których jeden również celuje do Niemców. Choć przedstawiona scena nie dotyczyła II wojny światowej, przywołała jednak pewne skojarzenia, że ten Polak celuje do jego dziadka. Christoph Maroscheck nawiązał również do pobytu w Skrzatuszu, gdzie ks. Bernhard Klatt odprawił Mszę św., a po niej odbył się koncert organowy. Przypomnił kilka ważniejszych dat i wydarzeń ze skrzatuskiego sanktuarium⁹, nie uchronił się jednak od kilku błędów.

Z kolei Ulrich Frieske podczas dnia wolnego udaje się regularnie do Skrzatusza, miejsca swego dzieciństwa. Tym razem opisał bardzo barwnie swój spacer po obecnym Skrzatuszu, nawiązując do przeszłości znanej z autopsji oraz wspomnień znajomych. Po przeczytaniu tekstu można łatwo odtworzyć przedwojenną zabudowę miejscowości, właścicieli poszczególnych domostw, jak i budynków użyteczności publicznej. Ubolewać z pewnością należy nad stanem zachowania cmentarza, na którym pochowano wcześniejszych duszpasterzy.

Christoph Maroscheck, na kanwie wyjazdu do Bydgoszczy, przypomniał postać Wilhelma Volkmana, który urodził się w tym mieście 5 sierpnia 1900 r. Bydgoszcz wówczas liczyła ponad 50 tys. mieszkańców, z czego katolicy stanowili mniejszość – około 15 tys. Być może opuścił miasto po zakończeniu I wojny światowej¹⁰. Święcenia kapłańskie przyjął 12 marca 1927 r. w katedrze w Fuldzie. Od 1932 r. był dyrektorem Caritas prałatury pilskiej, a od 1939 r. opiekował się wspólnotą w Dobinie. Do jego zadań należało także wydawanie *Johannesbote*. Razem z parafianami uciekał przed frontem. Powrócił w maju 1945 r. Musiał jednak opuścić Dobino w 1946 r. Dwa lata później objął stanowisko dyrektora Caritas w Münster. Od 1948 r. organizował ponowne wydawanie okólnika, który od wydania październikowego znowu otrzymał tytuł *Johannesbote*. Od 1964 r. pełnił funkcję wikariusza kapitulnego Wolnej Prałatury w Pile. Zmarł 27 maja 1972 r. w Hofheim/Taunus, pochowany w Münster.

Kolejne dwa teksty dotyczą corocznych spotkań w Düsseldorfie i Cuxhaven, które przerwała pandemia. Na koniec tradycyjnie wydawca zachęcił do wspierania wydawania czasopisma oraz przedstawił plany na rok 2023.

⁹ Wkradło się kilka pomyłek, m.in. że salezianie przybyli do Skrzatusza w 1951 r., a stało się to jesienią następnego roku, oraz – co ważniejsze – błędnie odnosi się do źródeł o początkach kultu Piety Skrzatuskiej. Dysponujemy dzisiaj dostępnymi źródłami z XVII i XVIII w. Nie opieramy się na legendach.

¹⁰ Miasto weszło w skład państwa polskiego.